

## Halina Sadkowska ur. 1925; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Rodzina
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, rodzice, dziadkowie, Jan Dominko

### 1. Rodzina

[Ojciec – Jan Dominko] był bardzo zdyscyplinowany, wielki społecznik. Ojca to tak wszyscy znali, nawet jak była w rodzinie sprawa, to wszystko doradził, poradził. Dużo było naszej rodziny, bo cała nasza rodzina pochodzi z tego osiedla, tej dzielnicy Kalinowszczyzna. Ojciec był z zawodu zecer, potem awansował. No i taki był odpowiedzialny. Takim autorytetem się cieszył. Ojciec to był zawsze taki straszny społecznik, w każdej szkole był w zarządzie, tu sekretarzem, tu skarbnikiem. Tak umiał pięknie poradzić, pięknie pisał, miał już przed wojną maszynę do pisania i pamiętam, jak jeszcze się uchowała.

Stanisław Dominko to był mój dziadek, a jego brat to był Wojciech. U Wojciecha było pięcioro dzieci, czy sześcioro, jeden to był Antoni, to pamiętam, że to nawet był dyrektorem [na Kalinowszczyźnie] tej rzeźni miejskiej przed wojną.

Pamiętam dziadzia, ojca mamy, tam jest grobowiec na Lipowej, zawsze chodzę, bo to niedaleko mam tak na jednej alejce. Dziadek w trzydziestym pierwszym roku, poszedł, podobno Wigilia była, złamał nogę, dostał zapalenia płuc i umarł. Nigdy wcześniej nie chorował. Pamiętam go - zażywny, piękny, siwy, z wąsikami. Pamiętam jak przychodził do nas. Babci nie pamiętam. Mama w trzydziestym trzecim roku nagle na serce zmarła.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-06-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Monika Chylińska
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Monika Chylińska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

## Halina Sadkowska ur. 1925; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Szkoła
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, szkoła Sióstr Kanoniczek, szkoła przy ulicy 1 Maja, praca

### 2. Szkoła

Przed wojną chodziłam do szkoły Sióstr Kanoniczek w Lublinie przy ulicy Podwale. Ukończyłam sześć oddziałów szkoły podstawowej i jedną klasę gimnazjum, też w tej szkole. Zdałam do drugiej klasy gimnazjum, to był rok 1939, wybuchła wojna, szkoły zostały zamknięte i podczas okupacji niemieckiej utworzono tylko szkoły zawodowe. Były więc tak zwane handlowe trzyletnie i zawodowe, przeważnie chłopcy chodzili do budowlanki, szkół elektrycznych. Więc skończyłam tą szkołę trzyletnią imienia Sobolewskiej przy ulicy 1 Maja. To był rok 1943.

Jak byliśmy jeszcze w szkole handlowej, mając szesnaście lat, to cała klasa dostała karty na wyjazd do Niemiec do roboty. No i ten pan dyrektor kazał, to była druga klasa, żebyśmy, w trzeciej, załatwili sobie zaświadczenia o jakiegokolwiek pracy i będziemy chodzić wieczorowo jako pracujący. No i właśnie ta trzecia klasa tak się skończyła, że byliśmy jako pracujący, żeby mieć tą ochronę przed wyjazdem.

Po szkole podjęłam pracę. Pracowałam w biurze, było dużo Polaków, ale to było kierownictwo, nadzór niemiecki. To było takie biuro rolnicze, handlowe przy ulicy Ewangelickiej.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-06-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Monika Chylińska
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Monika Chylińska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

## Halina Sadkowska ur. 1925; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Byłam w obozie na polu piątym
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, obóz koncentracyjny na Majdanku, warunki w obozie, praca więźniów, powrót z obozu, holokaust

### 3. Byłam w obozie na polu piątym

W 1944 roku na wiosnę dostałam się przypadkowo do obozu na Majdanek. Tak przypadkowo, że udawałam się z przyjaciółką, która u mnie mieszkała, to były święta, Wielkanoc, do jej miejscowości w powiecie krasnostawskim. No i miałyśmy dotrzeć do godziny gdzieś dziewiętnastej do Piask, gdzie jej ojciec czekał na nas, by nas przewieźć dalej furmanką. No niestety, godzina policyjna była, dziewiętnasta, nie puszczono nas i ojciec musiał opuścić to miasteczko, i dał nam znać, że rano przyjedzie po nas o godzinie piątej. To już wiosna była, więc było widno. Nocowaliśmy u takiego pana Jankowskiego, tam była cała rodzina. Rano niestety całe Piaski zostały otoczone i wszystkich wyrzucono, całą ludność na taki plac, i podzielono: mężczyźni - kobiety. Przyjechały takie duże samochody i kazano nam wyjść, mieliśmy gdzieś jechać. Nie wiedzieliśmy gdzie. No, okazało się, że w stronę Lublina. Nie wiedzieliśmy gdzie to będzie, skręcamy przed Lublinem. Ja nie wiedziałam nawet jeszcze, że taki obóz [Majdanek] jest zbudowany, to nie było nagłościone. I tam nas zawieziono. Byliśmy, ja byłam na polu piątym, blok dwa, z tą moją koleżanką. To były święta, po świętach już nas zgromadzono rano, powiedzieli, że będziemy do pracy szli, wykonywać różne fizyczne prace, i tak było. Nawet nas czasem wywożono poza Lublin przy budowie okopów gdzieś poza miasto. Byłam tam ponad dwa miesiące, niecałe trzy. Ojciec, wszyscy tam gdzie pracowałam, takie były starania, żeby mnie uwolnić. Koleżanka wyszła nieco wcześniej, ja później, to już był czerwiec. Jak przyszłam dwudziestego czerwca, to trzydziestego czerwca został aresztowany w nocy mój ojciec.

Piąta rano to już nas budzono, do szeregu ustawiano i dawali nam taką, coś jakby kawę, mówili, że tam coś dolewali, ja nie wiem, takie coś czarnego. I jakiś taki czarny chleb, takie coś, kawałek. Akurat wtedy [przed przyjazdem do obozu] przed nami wywieźli Żydów. Pamiętam łazienki, to były takie zakrzepnięte, ta krew. Były też takie robaki straszne, pchły, czy coś, to tak człowieka obrzydzało. Pamiętam jeszcze bardzo smutny dzień - to był czerwiec. Chłodna taka sobota, gdzieś nas spędzono. Na pierwszym polu tam łaźnia jest, taka łaźnia i tam musiałyśmy się wszystkie rozebrać. A tam było to okienko, gdzie był ten gaz. Nie zapomnę jak Niemcy zaczęli wchodzić... Byłam w pasiakach, ale jak nas gdzieś tam wywozili na zewnątrz, to już nie w pasiakach. Jak nas wywieźli gdzieś tam za Lublin, to przeważnie kopaliśmy, jakieś kopanie było. Przywozili w takich kanach zupę, potem nas odwozili. Jak się wjeżdżało na Majdanek, to była cisza, trawnik, kwiatki. Cisza. Nikt nic nie widział, nie słyszał. Wyszłam dzięki staraniom rodziców, i tam może z tego zakładu, gdzie ja pracowałam. Ojciec bardzo się starał. Jak mnie wypuścili, szłam tą drogą, musiałam iść, to nic nie było widać [w obozie], tylko trawniki i kwiatki. Jechał taki dorożkarz, jak mnie zobaczył, kazał mi siadać, no i jedziemy, a on mówi, że on pojedzie, że musi pojechać- pamiętam jak dziś - na ulicę Kawią. No i on mówi, że mnie zna, bo

pracował w tej drukarni taty... Pamiętam jak ja się tam spłakałam... I przywiózł mnie na to podwórko, to taka sensacja była, taka byłam [od słońca] spalona cała...

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-06-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Monika Chylińska
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Monika Chylińska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

## Halina Sadkowska ur. 1925; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Ojciec siedział i zginął na Zamku
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, więzienie na Zamku Lubelskim, rozstrzelanie więźniów Zamku

### 4. Ojciec siedział i zginął na Zamku

Ojciec został zatrzymany 30 czerwca, byli wtedy aresztowani wszyscy właściwie tacy... na odpowiedzialnych stanowiskach w różnych drukarniach. No i właśnie ojciec był osadzony na Zamku Lubelskim, na baszcie. Niestety 22 lipca, gdy zbliżał się front, Niemcy już uciekali, i została ta masakra dokonana, zbrodnia na Zamku Lubelskim, gdzie mój ojciec zginął. Jeszcze mam na to dokumenty. Mam wrażenie, że za działalność [uwięzili ojca], może konspiracyjną, nie wiem, byliśmy małe. W każdym razie, że to drukarstwo, może jakieś ulotki się pokazywały, nie wiem, jak to tam było. Uczyliśmy się, nikt się tak polityką nie zajmował. W ogóle ojciec nam nie pozwolił do żadnej konspiracji należeć, ale brat należał potem do Batalionów Chłopskich.

Później był ten wielki pogrzeb, to już tylko takie prochy, resztki tych zwłok. Była wspólna taka mogiła na cmentarzu przy ulicy Lipowej, jest tam napis: zamordowani 22 lipca, gdzie właśnie też jest tam nazwisko mojego ojca.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-06-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Monika Chylińska
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Monika Chylińska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

## Halina Sadkowska ur. 1925; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Drukarnia na ulicy Kościuszki 10
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, drukarnia na ulicy Kościuszki 10, „Głos Lubelski”, cenzura, Bruno Morzycki

### 5. Drukarnia na ulicy Kościuszki 10

W tej drukarni przed wojną było wydawane codzienne pismo „Głos Lubelski”. Bo na ulicy Zielonej, to ojciec już do któregoś roku pracował, ale potem jak już ożenił się, to potem już była taka drukarnia na Kościuszki 10, i tam w tej drukarni było drukowane codzienne pismo, tak zwany „Głos Lubelski”. Ojciec był odpowiedzialny za wydawanie tego pisma. Właścicielem tego pisma był doktor Majewski. Byli redaktorzy do pisania tych artykułów, był pan Bruno Morzycki, pamiętam tego pana, niewiele, ale parę razy widziałam, taki niski pan z bródką. Ojciec był za wydawnictwo odpowiedzialny. Bardzo często cenzura nie puszczala wszystkich artykułów, wówczas ukazywała się taka plama, po prostu biała plama w gazecie. Gazety były roznoszone przez roznosicieli do mieszkań, zamawiano prenumeratę, ludzie zatrudnieni roznosili tą prenumeratę. Nie pamiętam żeby w kioskach była sprzedaż, tylko na ulicy, wieczorem tak, krzyczano - gazety, gazety!. Na ulicy Kościuszki oprócz gazety „Głos Lubelski” jeszcze były wydawnictwa dwóch gazet. Ta gazeta była pod dziesiątym, czy pod szóstym, i jeszcze pod czwartym. Takie nazwisko pamiętam - pan Szczuka.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-06-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Monika Chylińska
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Monika Chylińska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

## Halina Sadkowska ur. 1925; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Drukarnia na Żmigrodzie
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, drukarnia „Popularna”, drukarnia „Estetyczna”, ulica Żmigród, linotyp, maszyny drukarskie

### 6. Drukarnia na Żmigrodzie

Pamiętam drukarnię na Żmigrodzie - „Popularna”. Właścicielką była pani Michalska i pan Rybiński. Pan Rybiński z całą rodziną zginął prawdopodobnie na Zamku. Pani Michalska miała córkę, niedaleko mieszkała, ślub córki był w kościele Jezuitów. Pani Michalska podobno ocalała, podobno jeszcze jakiś kontakt był. W czasie okupacji, nie było już wydawnictwa gazety, to ojciec zrobił, już tylko drukarnię i nazwał ją „Estetyczna”. Był całym takim kierownikiem tej drukarni. Pamiętam jak była taka sensacja, bo tam był pierwszy w tych latach linotyp. I ten linotyp, jak byłam teraz na Żmigrodzie znajduje się. Tam był taki kantor, w drugim pomieszczeniu linotyp, była ta zecernia, na dole były te maszyny, takie duże, i taka pedałówka. A kiedyś jeszcze na piętrze byli ci redaktorzy, tam pracowali. No i już całą okupację to ojciec prowadził tylko jako taką drukarnię, wykonywał różne afisze, kwestionariusze, na które było zapotrzebowanie do różnych zakładów. Po wyzwoleniu w 1944 roku, już ojca nie było, to siostra starsza ode mnie o cztery lata, która się przyuczyła w czasie okupacji, prowadziła drukarnię z takim zastępcą ojca, panem Terempkim. Drukarnię prowadzili do chwili upaństwowienia, to był 1947 rok, już nie pamiętam dokładnie, w każdym razie upaństwowiono i to wszystko przejęła „Czytelnik”.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-06-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Monika Chylińska
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Monika Chylińska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

## Halina Sadkowska ur. 1925; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Żydzi przed wojną
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, społeczność żydowska, handel, ulica Lubartowska, Stare Miasto, bajgle

### 7. Żydzi przed wojną

Wiem, że tam była trochę taka walka, już przed wojną, zdaje się o ten handel żydowski. W centrum Lublina to tacy bogaci Żydzi mieli piękne sklepy, zaczęto tak agitować, krytykować. A cały ten handel żydowski to właśnie na ulicy Lubartowskiej się skupiał. Na tak zwane Żydy, to żadne dziecko nie poszło, czyli za Krakowską Bramę, to była najgorsza dzielnica. Strach. Nie wolno za Krakowską Bramę iść, bo łapią na mace. Lublin miał 120 tysięcy mieszkańców wtedy chyba, jedna trzecia czy ileś to byli Żydzi. Mówili: „Wasze ulice, nasze kamienice”. Tak było.

Taka była studzienka, nie zapomnę, pamiętam, że z wiaderkami stali i za wiaderko wody tam ileś płacili. Wodę się nosiło. Żydzi byli skoncentrowani na Lubartowskiej, szczególnie jak wieśniacy przyjeżdżali tymi furmankami, to oni zawsze jechali na tak zwane Żydy, żeby tam kupić. Bo tam było taniej. Oni wołowinę [kupowali], mięsa wieprzowego nie jedli. W sobotę, to po lewej stronie Krakowskiego spacerowali Żydzi, a po prawej Polacy. I zawsze w sobotę było zamknięte wszystko. Nieśli w opakowaniach te księgi, gdzieś szli do tych bożnic swoich się modlić. Żydówki bajglowe chodziły, takie chustki miały w kratę i takie miały kosze, kosze i tam były bajgle. Miód! Nic lepszego nie było.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-06-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Monika Chylińska
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Monika Chylińska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



## Halina Sadkowska ur. 1925; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Łapanka
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, łapanka

### 8. Łapanka

Pierwsza łapanka w Lublinie była, to pamiętam, zaraz w 1940 roku na Boże Ciało, jeszcze mieszkaliśmy na ulicy 3 Maja. Wychodzimy do kościoła, patrzymy, między 3 Maja, Radziwiłłowską a Cichą stoją takie z drutu coś, zasieki, nie wiedzieliśmy co to jest. A oni już ustawiali, w ogóle nikt nie był zorientowany i w czasie nabożeństw, to właśnie najwięcej wpadali do kościoła, to było pod kościołem, i wtedy była taka największa, taka pierwsza łapanka. Bardzo dużo inteligencji złapano, pamiętam m.in. lekarz Wąsowski, dyrektor Gola.

Data i miejsce nagrania	2012-06-19, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Monika Chylińska
Redakcja	Piotr Lasota, Monika Chylińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

## Halina Sadkowska ur. 1925; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Bombardowanie Lublina
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, bombardowania Lublina, ulica Kapucyńska, hotel Victoria, zniszczenia po bombardowaniach

### 9. Bombardowanie Lublina

W Lublinie było 3 września [1939 roku] pierwsze bombardowanie. Na ulicy Firlejowskiej moja ciocia, siostra mojej mamy mieszkała, taki długi dom rodzinny z tamtych lat, to tak było niedaleko torów. I tam właśnie trzasnęła bomba. Babcię i jeszcze jakąś tam gosposię bomba zabiła. A największe bombardowanie było 9 września. Ciocia wysłała mnie po zakupy na wojnę, bo to zapasy robili. Na ulicy Kapucyńskiej stał taki wielki hotel Victoria. Na dole był piękny sklep taki kolonialny pana Grochowskiego, przepiękny, tak pięknie uposażony. No i wyszłam, to była sobota piękna sobota 9 września 1939 roku. Piękne słońce, idę, a jeszcze mi ciocia kazała zejść do pani Dmowskiej. Wszystkie sklepy były prywatne. Dopiero tuż przed wojną zaczęło to Społem rozwijać. Poszłam do tego sklepu, tam tak kawa pachniała, bo kawa była na dole, taka palarnia kawy, takimi schodkami się schodziło. Nagle sygnał, już trzeba uciekać, samoloty. Nas wszystkich zgonili do tej palarni. Nagle trzask! W ten hotel Victoria trzasnęło. Wszyscy uciekajmy. Ja pamiętam z tymi ludźmi przez tą wystawę uciekałam i w nogę się strasznie skaleczyłam, bo szkło było rozbite. Chcę iść do Bramy Krakowskiej, krzyczą: „Stare Miasto się pali. Katedra się pali. Uciekajcie”. Uciekałam w lewo, to już była ulica Staszica, tu był posterunek policji. Schowałam się z ludźmi do takiego sklepu - optyka, pana Chołowińskiego. Weszłam pod ladę. A tu trzask w tą policję! Walnęli wtedy w tą Victorię, w ten hotel, walnęli koło poczty, było takie kino „Stylowe” i walnęli na rogu ulicy Kościuszki, tu gdzie jest poczta. Teraz taki plac jest tam z tym pomnikiem poety naszego [Józefa Czechowicza]. Także potem jak tylko był jakiś warkot, czy samochody, czy coś, to ja z tego naszego piętra już do suteryny uciekałam. Strasznie byłam przestraszona. Po południu zaczęło wychodzić. Bo jeszcze okazuję się, że na dole, tam gdzie ten hotel był, tam jeszcze była wielka księgarnia świętego Wojciecha. Paliła się, wyrzucali już te książki, te ruiny. Walnęli też tam, gdzie było takie kino „Korso” z drugiej strony od Staszica. Wszyscy [uciekli] z tobołkami za miasto. Ludzie w panice uciekali z miasta. Następne bombardowanie to było 11 maja 1944 roku, na ulicy Ruskiej tu trzasnęło. Myśmy wtedy już mieszkali na Lubartowskiej.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-06-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Monika Chylińska
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Monika Chylińska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

## Halina Sadkowska ur. 1925; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Ulica 3 Maja
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, ulica 3 Maja, wygląd ulicy, mieszkańcy

### 10. Ulica 3 maja

Ulica była zawsze czysta, policja pilnowała porządku. Dozorcy to byli oddani pracownicy. Sprzątanie było, podlewanie koneweczką. Było duże zadrzewienie, potem po latach ze względu na ruch kołowy zlikwidowano. Koło nas pod 18 mieszkał pan doktor Wąsowski, który w pierwszej tej wywózce był wywieziony. Pod 16 była taka ziemianka pani Roland. Pod 14 był doktor Biernacki. Pod 12 to już nie wiem, chyba Żyd jakiś. Właścicielami kamienic byli Żydzi, ale mało Żydów tu mieszkało, przeważnie mieszkali bardzo bogaci na ulicy Chopina, to byli adwokaci, stomatolodzy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-06-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Monika Chylińska
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Monika Chylińska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

## Halina Sadkowska ur. 1925; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Rodzina
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, ulica Lubartowska

### 11. Mieszkanie na Lubartowskiej

Nędza, nie było ubikacji, ledwie woda była. Piece były i przed wojną. To u nas też były piece na 3 maja, nie było centralnego. To był numer domu [Lubartowska] 29, potem zmienili na 55. Mieszkanie nie było nasze, tylko czynszowe.

Data i miejsce nagrania	2012-06-19, Lublin
Rozmawia/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Monika Chylińska
Redakcja	Piotr Lasota, Monika Chylińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"